

Tradycje prywatnego mecenatu Historyczny zarys problematyki

Mecenat prywatny w dziedzinie szeroko rozumianej kultury obejmującej tak naukę jak i literaturę czy sztukę oznacza opiekę ze strony zamożnych jednostek lub instytucji nad ludźmi pracy twórczej. Nie ma przesady w twierdzeniu, że jest on tak stary jak ludzkość, aczkolwiek jego intensywność zawsze zależała od stopnia uspołecznienia oraz poziomu rozwoju duchowego danej zbiorowości. Opieka ludzi zamożnych nad osobami i instytucjami funkcjonującymi w dziedzinie ducha podlegała stałej ewolucji. Cywilizacyjne wzorce kształtowały się w epoce helleńskiej. To wówczas wykształciły się dwa podstawowe typy mecenatu – tyrańsko-królewski oraz ateński, określane też jako demokratyczny. Rzym przejmując od Greków bardzo wiele wzorców, przejął też zwyczaj opieki nad twórcami, przystosowując go do dominującej w ich świecie organizacji rodzinnej: patron-klient.

Z tradycji rzymskiej wywodzi się też samo określenie mecenat. Arystokrata rzymski z I w. p.n.e. Cilinius Gaius Mecenas, będąc szarą eminencją Oktawiana Augusta zasłynął jako wielbiciel, protektor i znawca sztuki, zwłaszcza literatury. Sława Mecenasa, który nie piastował żadnych urzędów, była na tyle wielka, że jego nazwisko przekształciło się w nazwę pospolitą. Mecenasem nazywano po prostu osobę będącą protektorem nauki i szeroko rozumianej kultury.

Od Augusta – napisał Stanisław Łempicki, świetnie zorientowany w zagadnieniu mecenatu – *staje się protektorat kulturalny atrybutem cesarstwa, atrybutem władczym, wstępuje w służbę interesu państwa i dynastii, chociaż nie zatracą równocześnie swoich pierwiastków ideowych*. Patronat cesarów i dostojników rzymskich, który utrzymał się do końca imperium zachodnio-

rzymskiego [...] waha się pomiędzy poufalością i literacką przyjaźnią a serwilizmem kompletnym¹.

Ideę opieki nad twórczością duchową w średniowieczu kontynuowali cesarze rzymsko-niemieccy (nominalni następcy dawnych imperatorów). Cechą charakterystyczną tego procesu było rosnące zaangażowanie Kościoła rzymskiego – nie tylko papieży, ale także pozostałych dostojników, nieraz opatów i przeorów.

Instytucja mecenatu najbujniej rozwinęła się w renesansowej Italii. Rywalizacja między władcami rozdrobnionych Włoch zaowocowała prześwietnymi dziełami, stanowiącymi źródło zachwytu od wieków – by wspomnieć nieco ponad 500-letnią rocznicę narodzin „Dawida” dłuta Michała Anioła. Z włoskiego centrum idea i moda mecenasowania rozlewała się w po całej Europie. Od królów i książąt przeniknęła na dwory magnatów i bogatej szlachty; stale żywy pozostawał wśród dostojników kościelnych. Wkrótce na drogę, którą od XIV w. podążały republiki włoskie wstąpiły rady wielkich miast i patrycjusze mieszczańscy.

Na temat wzajemnych relacji twórców i odbiorców ciekawych skojarzeń – o ponadczasowym charakterze – dostarcza list Albrechta Dürera z 1526 r., w którym zwracał się do burmistrza i Rady Miasta Norymbergii z następującą propozycją:

Czcigodni, szanowni, uczeni i drodzy Panowie. Aczkolwiek od dawna miałem zamiar uczcić Waszmość Panów pamiątką w postaci mego niegodnego pochwały malowidła, byłem zmuszony jak dotąd tego zamiaru poniechać, a to z powodu braków jakie moje mało warte dzieła wykazują, wiedziałem bowiem, że nie są one wystarczająco dobre, by nimi można było uczcić Waszmość Panów. Wykonawszy jednak ostatnio obraz, w którego przygotowanie włożyłem więcej pracy niż w inne malowidła, uważam, że nikt nie jest godniejszy, by zachować go na pamiątkę niż Wy, Waszmość Panowie. Przeto błagam jak najpokorniej Waszmość Panów o to, byście zechcieli łaskawie i życzliwie ten mój podarek przyjąć i abyście – jak dotąd, także i nadal – pozostać zechcieli mi przychylni. A ja dołożę starań by Waszmościom pokornie służyć.
Pokorny Waszmościów sługa Albrecht Dürer².

¹ S. Łempicki, *Mecenat kulturalny w Polsce*. Kraków 1928, s. 6–7; tegoż, *Mecenat wielkiego kanclerza*. Studia o Janie Zamoyskim. Warszawa 1980.

² Cyt. za J. Białostocki, *Mecenas, kolekcjoner, odbiorca*. [W:] *Mecenas, kolekcjoner, odbiorca. Materiały z XXXI sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Katowice, listopad 1981*. Warszawa 1984, s. 9. Dokumenty dotyczące tej

Rada przyjęła dar prosząc artystę o podanie ceny dzieła. W wyniku prowadzonych rozmów wypłacono malarzowi sto reńskich guldenów, dodając jego żonie dwanaście oraz dwa guldeny dla czeladnika artysty.

O innej formie mecenatu możemy mówić np. w przypadku twórcy biblioteki w Gdańsku w końcu XVI w. Irena Fabiani-Madeyska napisała, że ostatnią radością *ponad wszystkie w życiu radości markiza Orii, była uroczystość uruchomienia jego fundacji pod nazwą Bibliotheca Senatu Gedanensis*, czyli Biblioteki Rady Miejskiej Gdańskiej³. Podobnych przykładów dotyczących nie tylko księgozbiorów, ale zwłaszcza różnych kolekcji stanowiących zaczątek muzeów, było bardzo wiele. Zarazem każda próba zagłębienia się w zagadnienie mecenatu prywatnego na przestrzeni dziejów pokazuje jego ogromną złożoność, wynikającą z uwarunkowań historycznych, kulturalnych, geograficznych, w końcu także indywidualnych. Jedynie w pokorze wobec owej złożoności opisywanej materii można kusić się o pewną hierarchizację problemów związanych z mecenatem prywatnym.

Sprawa pierwsza to motywy. Można mówić np. o swoistej wymianie korzyści między twórcą a mecenasem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że mecenas łożąc na jakiś cel, zwłaszcza zbożny miał na widoku własne pożytki. Bywały one doczesne jeśli chodziło o zdobycie uznania i pamięci w środowisku lub też wiekiście jeśli w grę wchodziło przypodobanie się Bogu lub pokuta za grzechy. Wiadomo np., że palatyn Piotr Włostowic w akcie pokuty miał wybudować 70 kościołów – jak o tym informuje kontynuator benedyktyńskiej kroniki klasztoru w Zwiefalten (zwany Pseudo-Ortliebem)⁴. Zdarzało się, że fundacja rozumiana była jako transakcja wiązana. Z zamierzchłej przeszłości pochodzi wiadomość o tym, że

sprawy publikuje P. Strieder, *Albrecht Dürer's „Vier Apostel” im Nürnberger Rathaus*. [W:] *Festschrift Klaus Lankheit*. Köln 1973, s. 151–157.

³ I. Fabiani-Madeyska, *Jan Bernard Bonifacio markiz Orii. Fundator Biblioteki Gdańskiej 1596*. Gdańsk 1995, s. 57. Warto wspomnieć, że z pierwszego tysiąca ofiarowanego księgozbioru dla gdańskiego gimnazjum protestanckiego rozwinęła się przewspaniała biblioteka znajdująca się od 1955 r. pod opieką Polskiej Akademii Nauk.

⁴ Zob. też rec. F. Trofiłowskiego z pracy *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*. Studia pod red. J. Kosteckiego. Warszawa 1999. [W:] „Przegląd Historyczny”. T. XCIV, z. 1 (2003), s. 91-93.

Władysław Herman prosząc Boga o potomka ufundował szczerozłotą figurkę chłopca, która została złożona jako wotum w klasztorze St. Gilles⁵.

Prof. Andrzej Mężyński stawia sprawę jednoznacznie twierdząc, że mecenat w pełni bezinteresowny w praktyce nie występuje⁶. Dodałbym jednak, że nie można całkowicie zlekceważyć istnienie motywu idealistycznego mecenatu. Mamy z nim do czynienia wówczas, gdy w grę wchodzi opieka nad twórcami ze strony osoby szczególnie miłującej jakąś dziedzinę. Trudno wyrokować jakie miejsce w prywatnym mecenacie odgrywa umiłowanie przez patrona ludzkiej indywidualności klienta, np. bez powodzenia poszukującego swego miejsca w kulturalnej przestrzeni miasta, kraju. Wiadomo - jak to niejednokrotnie życie pokazało, że mecenas i klient spotykali się nieraz na równościowej pozycji: obcowanie oraz możliwość pomocy niepospolitemu talentowi były wystarczającą rekompensatą dla mecenasa.

Najbardziej wyrazistą formą mecenatu był mecenat kliencki. Najpełniej jego specyfikę oddaje – rozpowszechniony w renesansie – tytuł sekretarza. Utożsamiano ten tytuł z osobą zaufaną, spełniającą różne role np. pisarza, historyka, archiwisty, bibliotekarza, nieraz nauczyciela dziatwy mecenasa. W tych relacjach mecenas i klient byli powiązani ze sobą perspektywą uzyskania określonych korzyści. Można więc mówić o motywach utylitarnych.

Najpotężniejszym imperatywem dla mecenatu prywatnego był zawsze motyw ambicjonalny, występujący w przeróżnych odmianach i odsłonach. Niejednokrotnie w tak pojmowanej aktywności chodziło o dorównanie bogatszemu, wyżej w hierarchii społecznej ulokowanemu sąsiadowi, który miał „lepsze” miejsce w kościele, o którym mówiono z ambony, pisano w gazetach... Ale też tak umotywowany mecenat koncentrował się często na bizantyńskiej formie, odzwierciedlając próżność ludzką i panegiryczny serwilizm⁷.

Od czasów renesansowej Italii ukształtowała się zasadnicza struktura nowożytnego mecenatu prywatnego, funkcjonującego w obrębie trzech

⁵ J. Kracik, *Kto przez dwadzieścia wieków fundował kościoły?* [W:] „Znak”. R. LI (1999), nr 8(531), s. 127 i n.

⁶ A. Mężyński, *Mecenat nad publikacjami naukowymi w XIX w.* [W:] *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*. Studia pod red. J. Kosteckiego. Warszawa 1999, s. 6.

⁷ Zob. K. H. Dmitruk, *Wokół teorii i historii mecenatu*. [W:] *Z dziejów mecenatu...*, s. 11 i n.

podstawowych kręgów społecznych: 1. władców, książąt i możnych świeckich; 2. dostojników kościelnych; 3. republik – czyli patrycjatu miejskiego, później burżuazji i inteligencji. Podział ten, uwypuklając złożony charakter mecenatu, eksponuje zarazem w każdym z obszarów jego wymiar społeczny. Nie tylko chodzi o odbiór dzieł pisarzy, poetów, malarzy, rzeźbiarzy, architektów czy inżynierów (niebawem upowszechnionych dzięki wynalezieniu druku, masowej turystyki – po obecne czasy komunikacji multimedialnej), ale także o różnorodny charakter mecenatu.

Wśród mecenasów znajdziemy ludzi różnych charakterów, często takich, których zaletami i wadami można obdzielić wiele biografii. Przykładów jest wiele. Jerzy Sebastian Lubomirski (1616–1667) przez jednych uważany za zdrajcę i antykrólewskiego rokoszanina, przez innych za bohatera broniącego złotej wolności szlacheckiej, należał do najbardziej wykształconych i najświetlejszych magnatów epoki. Jego mowy i listy były wzorem dla mówców na sejmikach. Hojnie popierał młodych adeptów literatury czerpiąc zachwyt dla kultury włoskiej z umiłowania antyku. Ale on też w sposób walny przyczynił się do wojny domowej i abdykacji Jana Kazimierza w 1668 r.⁸

Ten obraz zamazują liczne przykłady o odmiennej wymowie zwłaszcza w odniesieniu do drugiej połowy XVIII w. Do tego czasu odnosi się opinia S. Łempickiego, który pisze:

Nie ma rodziny magnackiej, zbliżonej do dworu czy rywalizującej z dworem, nie ma wybitnego dygnitarza kościelnego lub świeckiego, któryby nie zaznaczył się dodatnio w popieraniu nauki, literatury, sztuki, w którego otoczeniu nie byłoby literatów czy artystów⁹.

Niejednokrotnie fundamentalna dla określonej inicjatywy rola konkretnej osoby, owego mecenasa prywatnego, ewoluuje w kierunku mecenatu prywatno-społecznego. Działalność na tym polu królów i regionalnych władców, a zwłaszcza różnych Kościołów są dla takich sytuacji dobrą ilustracją. Chodzi nie

⁸ W. Kłaczewski, *Jerzy Sebastian Lubomirski*. Wrocław 2002.

⁹ S. Łempicki, *Mecenat kulturalny w Polsce*, s. 25.

tylko o budowie sakralne i ich artystyczny wystrój, ale także np. o tworzenie uniwersytetów, bibliotek, kolekcji będących zaczątkiem muzeów itd.

Poetyckie opisy chwalebnych dni królów i władców świeckich, w których relacja patron – klient była jednoznacznie określona, w czasach nowożytnych łączyła się z popularyzacją państwa i narodu jako wartości godnych szczególnego kultuwowania i specjalnego wsparcia, ochrony nawet.

Rozwój państwa jako instytucji organizującej najważniejsze role społeczne, spowodował, że instytucja mecenatu prywatnego uległa zmianie, tracąc w wielu dziedzinach swój dominujący dotąd charakter. Trzeba bowiem podkreślić, że od połowy XVIII w. sprawy mecenatu, zwłaszcza w zakresie oświaty (choć także szeroko pojętej kultury) coraz wyraźniej przejmują wyodrębnione agendy państwowe. W tych warunkach klasyczny mecenat prywatny, zachowując istotne znaczenie dla konkretnych przedsięwzięć lub nawet wybranych obszarów kultury, zyskuje szczególnie ważne znaczenie dla narodów pozbawionych własnych państw. Casus rozczłonkowanej w XVIII w. Polski jest tej sytuacji dobrą ilustracją.

Rozbiory wniosły zasadnicze zmiany w całości kształcie polskiego mecenatu. Z jednej strony ustaje mecenat monarszy (tak silnie rozwinięty przez Stanisława Augusta Poniatowskiego) oraz większości dygnitarzy - nie tylko świeckich, ale i kościelnych. W powstałą przez likwidację państwa polskiego próżnię w sferze opieki nad narodowym życiem duchowym wkraczają różne towarzystwa, powstające i funkcjonujące dzięki zaangażowaniu patriotycznie umotywowanych jednostek, biorących za wytyczną postępowania los narodu w warunkach braku własnego państwa. Podstawą finansową tak pojmowanego mecenatu była ofiarność wielu osób o skromnym majątku, bardzo często także anonimowych¹⁰.

Dokonująca się przez rozbiory zmiana fundamentów ideowych mecenatu to istotny fragment historii Polski, w którym polski pozytywizm znalazł twórczy

¹⁰ Jednym z aspektów tej sprawy było to, że upadek tradycyjnego mecenatu - królewskiego czy magnackiego - zmuszał ludzi żyjących dotąd z ich hojności do podjęcia pracy zarobkowej. Literat, a zwłaszcza muzyk stali się zależni od owego mecenasa anonimowego - czytelnika czy słuchacza kupującego książkę czy nabywającego bilet na koncert.

wyraz w programie pracy organicznej. Ze współpracy ziemiaństwa oraz inteligencji i światłych przedstawicieli drobnomieszczaństwa zwłaszcza w Wielkopolsce rozwinął się ruch obrony polskości poprzez rozwój konkurencyjnej wobec zaborców gospodarki, przy jednoczesnym podnoszeniu oświaty i kultury, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej. Znanym przykładem takiej właśnie działalności było tzw. Kasyno Gostyńskie powstałe w 1835 r. z inicjatywy Gustawa Potworowskiego (kalwina zresztą). Grupa polskich ziemian z powiatu krobkiego oraz kilku księży i miejscowej inteligencji rozpoczęła prace w trzech wydziałach wyznaczających zasadnicze obszary ich działalności: rolniczo-przemysłowym, literackim oraz dobroczynnym. Wśród bardzo aktywnych działaczy Kasyna był błogosławiony Edmund Bojanowski, patron współcześnie działającego muzeum w Grabonogu k. Gostynia¹¹.

Wzmianka o Kasynie Gostyńskim jest tym bardziej wskazana w kontekście ewolucji mecenatu prywatnego, że wśród jego członków idea prześwietnego społecznika dra Karola Marcinkowskiego dotycząca utworzenia Towarzystwa Pomocy Naukowej, znalazła bardzo pozytywny oddźwięk. Gostyński oddział TNP powstał już 30 września 1840 r. i przez cały czas należał do szczególnie szczodrych. Z jego też inicjatywy w 1842 r. w Krajowcach oraz w 1843 r. w Gostyniu powstały alumnaty przygotowujące dzieci chłopskie i mieszczańskie do dalszej nauki w gimnazjach¹².

Prywatny mecenat zaborowych czasów miał więc dwie cechy szczególne. Pierwsza łączyła się z patriotycznymi podstawami ofiarności na cele wyższe, a druga wskazywała na składkowy charakter gromadzonych funduszy. Innymi słowy mecenat prywatny uspołecznił się. Do ofiarności na rzecz sprawy narodowej zaczęli poczuwać się przedstawiciele różnych środowisk. Nadal jednak wśród najbardziej hojnych – co wiąże się ze słabością polskiej burżuazji – widnieją stare rody ziemiańskie fundujące biblioteki i obiekty kultury, wspierające

¹¹ Zob. K. Maćkowiak, S. Sroka, *Dwadzieścia lat działalności Muzeum im. Edmunda Bojanowskiego w Grabonogu*. [W:] „Grabonoskie zapiski regionalne”. T. 10 (2002), s. 3–9.

¹² Zob. S. Jankowiak, *W okresie zaborów*. [W:] *Dzieje ziemi gostyńskiej*. Oprac. zbiorowe pod red. S. Sierpowskiego. Poznań 1979, s. 225 i n.; tegoż, *Kasyno Gostyńskie 1835-1846*. Gostyń 1997.

różne fundusze stypendialne oraz otaczające bezpośrednią opieką ludzi pióra i sztuki podkreślających ciągłość narodowego, polskiego bytu.

Specyficzną dla tego czasu formą mecenatu prywatnego było tworzenie bibliotek o patriotycznym profilu – tzw. Bibliotheca Patria. Ich celem był opór przeciwko postępującej germanizacji i rusyfikacji poprzez dokumentowanie chlubnych tradycji Polski przedrozbiorowej oraz przypominanie o obowiązku nieustannej pracy dla jej wskrzeszenia. Cytowany już Stanisław Łempicki wymienia długą listę mecenasów tej epoki rozpoczynając od Stanisława Staszica - dobrodzieja Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i twórcy Fundacji (1819 r.), oraz nie mniej sławnego mecenasa, założyciela fundacji, która przetrwała do naszych czasów – Józefa Maksymiliana Ossolińskiego¹³. W dalszym szeregu idą Henryk i Jerzy Lubomirscy, fundatorzy muzeum ich imienia we Lwowie, Włodzimierz Dzieduszycki, założyciel lwowskiego Muzeum Przyrodniczego i Etnograficznego oraz Józef Kalasanty Dzieduszycki, twórca Biblioteki Poturzyckiej we Lwowie, Wiktor Baborowski, twórca księgozbioru swego imienia we Lwowie, Aleksander hr. Przeździecki, znakomity mecenas-wydawca i fundator Biblioteki, Edward Rastawiecki, Konstanty Świdziński, Władysław Plater - inicjator Muzeum w Rapperswilu, Karol i Ludwik Krasieńscy - założyciele Biblioteki Ordynackiej w Warszawie, Emeryk hr. Hutten-Czapski - ofiarodawca wspaniałych zbiorów krakowskich, ks. Władysław Czartoryski - twórca i organizator Muzeum i Biblioteki im. Czartoryskich w Krakowie, Gwalbert i Mieczysław Pawlikowscy (z Medyki pod Przemyślem), Jan Tadeusz Lubomirski (wydawca Encyklopedii Rolniczej i Wychowawczej), Eustachy Tyszkiewicz, Stanisław hr. Skarbek (twórca wielkiej fundacji wychowawczej i teatru we Lwowie). Wśród mecenasów polskich epoki rozbiorowej są nazwiska starych rodów jak Józefa Potockiego z Antonina - opiekuna Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Ksawerego hr. Branickiego - kładącego podwaliny pod Państwowe Muzeum Przyrodnicze w Warszawie (1919), czy kilku przedstawicieli możnych rodów polskich (Lubomirscy, Potoccy, Ponińscy,

¹³ Zob. J. Kapuścik, *Mecenas i uczony. J. M. Ossoliński i jego działalność historyczno-literacka*. Kraków 1979.

Sapiehowie, Jabłonowscy), którzy złożyli swoje cenne biblioteki i archiwa w wieczysty depozyt lwowskiemu Ossolineum¹⁴.

Nie pominięto w tej plejadzie polskich mecenasów wybitnych Wielkopolan, wzmiankując rody Raczyńskich, Działyńskich, Mielżyńskich. To oni, w sposób szczególnie przyczynili się do tego, że podejmowane we Lwowie, Krakowie czy Warszawie inicjatywy o patriotycznym podłożu pojawiły się w Poznaniu oraz innych miastach Wielkopolski. Niejednokrotnie jednak Wielkopolanie byli prekursorami przedsięwzięć, które realizowane w Warszawie nabierały wszechpolskich (czyli ponadzaborowych) cech. Ich istota sprowadzała się do tworzenia mecenatu zbiorowego, poprzez gromadzenie funduszy pochodzących ze składek, darowizn lub zapisów. Przykładów takiej właśnie działalności, gdzie różne grupy rekrutowane zwłaszcza z ziemian, współtworzyły stowarzyszenia dla organizowania działalności naukowej, jest sporo. Wielką sławę zdobyły zwłaszcza Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk powstałe w 1800 r. oraz Krakowskie Towarzystwo Naukowe z 1815 r., które przekształciło się później w Akademię Umiejętności (1873 r.). Najpoważniejszą instytucją wspomagającą naukę w Królestwie Polskim była Kasa im. Mianowskiego powstała w 1881 r. Sztandarowym jej dziełem był „Poradnik dla samouków” – ponadzaborowa, licząca 10 tomów edycja edukacyjna na poziomie półwyższym. Zasługi Kasy, mającej także spektakularne zapisy testamentowe jak np. pola naftowe w Baku, są tym bardziej godne wskazania, że cele swoje realizowała ze środków składkowych: około 60 % wpłacali ziemianie¹⁵.

Ciekawym przykładem mecenatu prywatnego uzewnętrzniającego się w formie stowarzyszenia ludzi zespolonych wspólnotą celów było Towarzystwo Rolnicze powstałe w 1857 r. z inicjatywy Andrzeja hr. Zamoyskiego (1800–1874), pana w Klemensowie. Należał on do szczególnie aktywnych działaczy politycznych i gospodarczych, wielkich rzeczników pracy organicznej w Królestwie Polskim. Towarzystwo po roku działania skupiło ponad 2,5 tys. osób

¹⁴ S. Łempicki, *Mecenat kulturalny w Polsce*, s. 26–27.

¹⁵ J. Piskurowicz, *Warszawskie instytucje społecznego mecenatu nauki w latach 1869-1906*. Wrocław 1990.

identyfikowanych jako „klemensowczyków”, którzy płacąc składkę w wysokości 100 złp [...] przy rzadkiej u nas zgodzie i karności rozwijało działalność wszechstronną i wielce pożyteczną. Urządzano więc – pisze August Sokołowski w opracowaniu z 1905 r. – nie tylko wystawy rolnicze i konkursy, ale zakładano ochronki dla oświaty, obok „Roczników gospodarskich” drukowano książki elementarne, wydawano dziełka dla ludu i tak skromnie, bez rozgłosu wielkiego, stworzono rodzaj reprezentacji stałej w kraju, pozbawionego dotąd i praw politycznych i możliwości do pracy publicznej¹⁶.

Także w zaborze pruskim – terenie szczególnie trudnym dla działalności propolskiej, wiele inicjatyw o historycznym wymiarze związanych jest z *par excellence* mecenasowską aktywnością konkretnych osób, które w 1841 r. założyły np. Towarzystwo Naukowej Pomocy dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego – inicjatywę nie mającą w warunkach polskich precedensu. Organizacja ta dała do 1914 r. stypendia dla 3 500 osób z ludu.

Wspomniano już jednego z inicjatorów tej działalności Karola Marcinkowskiego (1800-1846) – lekarza, powstańca 1830/31, odznaczonego *Virtuti Militari*, dyrektora Spółki „Bazar”, traktując tę wzmiankę jako swoisty hołd dla plejady „organiczników” wielkopolskich. W tym gronie wybitną pozycję zajmuje Edward Raczyński, fundator wspaniałej poznańskiej biblioteki (1829 r.), z którym los obszedł się wyjątkowo okrutnie. Ten wszechstronnie uzdolniony, znakomity i hojny sponsor kultury (m.in. edytor 200 tomów źródeł do dziejów Polski), w dojrzałym wieku 59 lat popełnił samobójstwo, brutalnie atakowany za napis umieszczony na cokole kaplicy pierwszych władców w Katedrze Poznańskiej¹⁷. Świetlaną sławę edytora i budowniczego dzieli z nim Tytus

¹⁶ A. Sokołowski, *Dzieje Polski Ilustrowane*. Wiedeń 1905, t. VI, s. 329 (reprint – Wydawnictwo Kurpisz. Poznań 2002). Tenże autor podjął problem walki świątłych Polaków z trapiącymi naród zgubnymi nawykami, w tym szerzącego się po wsiach pijaństwa. Zamieszczając bardzo ciekawą ilustrację „pomnika gorzałki” opatrzył ją informacją, że pomnik ten został wystawiony w 1844 r. w galicyjskiej wsi Krzeszów po formalnym pogrzebie w asyście miejscowego proboszcza beczułki gorzałki okrytą całunem. Inicjatorami wystawienia pomnika mieli być włościanie, którzy podczas ceremonii przysięgli wstrzemięźliwość. *Krzeszów* – napisał prof. Sokołowski – *cieszył się odtąd zasłużoną sławą w całej Galicji, wysokim poziomem moralnym i wzrostem dobrobytu. Wieś ta żadnego udziału w rzezi galicyjskiej nie przyjęła, pomimo starań agentów Metternicha i podżegaczy.*

¹⁷ Konstancja, wdowa po Edwardzie Raczyńskim napisała: *Czteroletnią zgryzotą znękaną, nie miał w sobie dość siły stanąć na sejmie jako oskarżony; nie było obelgi, której by się po tej nie spodziewał; w rozpacz zakończył swe życie...* – cyt. za: B. Kosmanowa, *Edward Raczyński. Człowiek i dzieło*. Bydgoszcz 1997, s. 252. Szkoda, że autorka tak mało miejsca poświęciła osobom, które w sposób ewidentny przyczyniły się do wystrzału armatniego nad Jeziołem Zaniemyskim. Chodzi mi zwłaszcza o racje deputowanego na sejm wielkopolski z powiatu wągrowieckiego Pantaleona Szumana, tak bliskiego towarzyszącej nam po dziś dzień demagogii – por. W. Molik, *Edward Raczyński 1786-1845*. Poznań 1999.

Działyński z Kórnika, który – jak wszyscy mu współcześni mecenaszy nauki i kultury – tworzyli „biblioteki ojczyzny” mające być substytutem utraconej niepodległości. Gromadzone z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem zbiory, zwłaszcza z czasów narodowej chwały, traktowali jako należny narodowi depozyt, którym jedynie administrują¹⁸. Tę filozofię reprezentowało liczne grono wielkopolskich ziemian, by wspomnieć Seweryna Mielżyńskiego (1804–1872), hojnego ofiarodawcę zbiorów przekazanych PTPN, z których wiele jest w stałej ekspozycji Muzeum Narodowego w Poznaniu. Z tej filozofii wyrosła też największa fundacja wielkopolska powstała z zapisu Władysława Zamoyskiego i jego siostry Marii oraz matki Jadwigi (z domu Działyńskiej) pod nazwą „Zakłady Kórnickie”¹⁹.

Postępująca ewolucja mecenatu prywatnego przyoblekającego formę zbiorowej (składkowej) odpowiedzialności za określoną sferę życia zbiorowego uzewnętrzniała się także w rozwoju bibliotek ludowych. Z dużym powodzeniem działały one we wszystkich trzech zaborach. W Wielkopolsce w 1880 r. powstało Towarzystwo Czytelni Ludowych, o którym Witold Jakóbczyk napisał, że była to [...] *niezmiernie żmudna i wytrwała praca całego legionu dziś nieznanych, cichych, prowincjonalnych działaczy kultury pracujących w imię obowiązku narodowego nieraz przez dziesiątki lat*. W ciągu pierwszych trzech lat założono 460 bibliotek, w tym 85 wiejskich, wyposażając je w 100 tys. książek²⁰. W całości środki na realizację tej ważnej działalności pochodziły od osób prywatnych.

Przełomowe znaczenie dla rozwoju mecenatu w Polsce miało odzyskanie niepodległości. Rolę głównego mecenasza przejęło państwo, które – jak wszędzie i (mimo współczesnych zawirowań) zawsze – odpowiada za rozwój nauki, kultury oraz ich fundamentu – oświaty. Najpełniej złożony charakter tego mecenatu

¹⁸ Dobitnie rzecz całą ujął Jan Ursyn Niemcewicz, który przystępując w 1821 r. do wydania *Zbioru pamiątek historycznych* dziękował Tytusowi Działyńskiemu za przekazane materiały oraz [...] *prawdziwie przykładną i obywatelską gorliwość około zachowania starożytnych pamiątek naszych* – cyt. za S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński 1796-1861*. Poznań 2002, s. 23.

¹⁹ M. i P. Libiccy w książce pt. *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce* (Poznań 2003, s. 174–175) napisali, że konfiskata w 1953 r. przez rządy komunistyczne Fundacji oraz oddanie zbiorów i zamku we władanie PAN oznaczało likwidację dobrego zabezpieczenia w postaci wielkich dóbr oraz początek kłopotów finansowych. Było dokładnie na odwrót. Lata 1925-1953 z perspektywy całych dziejów Biblioteki Kórnickiej uznać należy za znacznie trudniejsze – por. liczne teksty w 26 tomach „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”. Zob. też *Władysław Zamoyski 1853-1924*. Pod red. S. Sierpowskiego. Kórnik – Zakopane 2003.

²⁰ W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w.* Poznań 1959, t. II, s. 61.

pokazują spory wokół powstałego w 1928 r. Funduszu Kultury Narodowej (objął 2 tys. Artystów, przyznał 760 stypendiów zagranicznych), a zwłaszcza działającej od 1933 r. Polskiej Akademii Literatury, której członkami honorowymi byli Józef Piłsudski, a po jego śmierci prezydent Ignacy Mościcki. Była to 15-to osobowa elita, z Wacławem Sieroszewskim jako prezesem i Leopoldem Staffem jako jego zastępcą, stawiającą sobie za cel stworzenie ludziom pióra godziwych warunków życia. Działalności PAL towarzyszyły zaciekle ataki sunące przede wszystkim ze strony pisarzy związanych z endecją oraz lewicą za upowszechnianie kultu Marszałka i gloryfikowanie legionów.

Zaangażowanie państwa jako mecenasu kultury i nauki uległo pogłębieniu i poszerzeniu w latach Polski Ludowej, kiedy to onnipotencja państwa nie pozostawiała zbyt szerokiego pola dla mecenatu prywatnego. Funkcjonował on na obrzeżach nauki kultury jak to dobrze ilustruje np. Fundacja Lanckorońskich z Brzezia, edytor znamienitych serii źródeł historycznych i donator setek stypendiów realizowanych we Włoszech, Austrii i Wielkiej Brytanii. Ta też Fundacja – żeby poprzestać na jej przykładzie – w warunkach III RP zabłysła prześwietnymi darami obrazów dla Zamku Królewskiego i Wawelu.

Problemem przewijającym się przez cały ten tekst są finanse, które były i są fundamentem każdego mecenatu. Wielu biografów piszących o mecenacie osób prywatnych nie kryje, że dla opisywanej postaci *sprawy finansowe były najważniejsze w życiu*. Zdanie to wypowiedziane w odniesieniu do działającej w I połowie XVIII w. Anny z Sanguszków Radziwiłłowej²¹ odnieść można dla ogromnej większości ludzi przekazujących jakąś część swego majątku na rzecz wyższych celów. O tym fundamencie prywatnego mecenatu, także tego wielkiego (np. Fundacje Nobla z 1896 r. czy Rockefellera powstała w 1913 r.) w literaturze powstałej w latach Polski Ludowej raczej nie wspominało, zwykle w ogóle nie widząc problemu²². Po części jest skutek czasów, w których rolę mecenasa –

²¹ W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676-1746). Działalność gospodarcza i mecenat*. Warszawa 2000, s. 41.

²² Przykładem może być opublikowany w 1978 r. *Słownik Polskich Towarzystw Naukowych*, gdzie przy opisie działalności Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk sprawy finansowe zostały zupełnie pominięte. Nie podano więc jak różne były formy i sposoby finansowania ważnych instytucji o charakterze naukowym na

dosłownie i w przenośni – spełniało państwo. W ówczesnych warunkach polskich problem pozyskania środków na działalność o charakterze naukowym czy kulturalnym sprowadzał się do „załatwienia” ich z państwowej kiesy. Ona była w zasadzie jedynym obiektem godnym zabiegów ze strony organizatorów różnych przedsięwzięć o charakterze społecznym – od sesji naukowych i premier operowych, po gminny turniej pingponga.

Głębokie zmiany w postawach gospodarki polskiej z przełomu XX i XXI w. spowodowały równie fundamentalne przeobrażenia w sposobie finansowania nauki i kultury. Nie wchodząc w dobrze większości znane szczegóły trzeba podkreślić, że problem finansowania planowanego przedsięwzięcia naukowego czy kulturalnego awansował z pozycji ważnej do najważniejszej, zgoła centralnej. W sytuacji postępującego zbiurokratyzowania procedur związanych z finansowaniem określonych przedsięwzięć twórczych ze środków publicznych (czy to krajowych czy też unijnych) ogromnie wzrasta rola mecenatu, może lepiej sponsoringu prywatnego, preferującego uproszczoną procedurę charakterystyczną dla ludzi sukcesu.

Godnych upamiętnienia przykładów nie brakuje, chociaż nie zawsze towarzyszy im dostatecznie duże zainteresowanie mediów. Z bliskiego nam otoczenia uwagę przykuwa niezwykle inicjatywa o charakterze fundacyjnym Teresy i Adama Smorawińskich, którzy w 2010 r. w zasadniczy sposób wzbogacili Muzeum Przyrodniczo-Łowieckie w Uzarzewie koło Poznania. Niezwykłość tego wydarzenia polegała na sfinansowaniu budowy i kompletnym wyposażeniu dwóch pawilonów (prawie 500 m²), w których znalazło się ponad 80 eksponatów z trofeów myśliwskich Adama Smorawińskiego, w tym Wielka Piątka Afrykańska (słoń, bawół, nosorożec, lew i lampart). W pawilonie trofeów znalazła „schronienie” też kolekcja spreparowanych papug licząca 100 okazów. Szacowana na kilka milionów złotych darowizna T.A. Smorawińskich dla muzeum w Uzarzewie, które jest częścią Muzeum Narodowego Rolnictwa i

przestrzeni ich długich dziejów. Domniemać tylko można, że podstawy materialne PTPN zależały od szczodrości konkretnych osób, skoro napisano, iż zbiory biblioteczne i muzealne *w pierwszym okresie pochodziły wyłącznie z darów społeczeństwa*, a od 1860 r. także z wymiany. Skąd jednak brano środki na publikacje własne, podlegające następnie wymianie...

Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie to wspaniały, godny upamiętnienia gest wpisujący się we współczesny nam mecenat o jednoznacznych, silnych refleksach społecznych²³.

Z diametralnie innego obszaru merytorycznego pochodzi zupełnie świeży przykład ściśle związany z powstaniem fundacji z zapisu Wisławy Szymborskiej. Testament, otwarty kilka dni po Jej śmierci 1 lutego 2012 r., ustanawiał fundację mającą nie tylko opiekować się pozostawioną spuścizną, ale także prowadzić działalność edukacyjną, informacyjną i wydawniczą. Wyszczególnionym celem działania fundacji ma być też finansowanie projektów badawczych oraz promowanie twórczości literackiej poprzez przyznawanie corocznych nagród i wyróżnień w różnych kategoriach wedle woli wyłanianej właśnie kapituły. Część środków ma zostać także przeznaczona na utworzenie w Domu Literatów w Krakowie sali (planowanej od lat!) poświęconej miejscowemu, jakże twórczemu środowisku literackiemu (Czesław Miłosz, Stanisław Lem, Sławomir Mrożek, nie mówiąc o bardziej odległych jak Stanisław Wyspiański).

Może są w naszym najbliższym lub bliskim otoczeniu mecenaszi godni naszej pamięci? Może pojawią się inspirowani tym tekstem osoby, które swój sukces zawodowy (materialny) zechcą przełożyć na działania *pro publico bono*. Może już wkrótce będę mógł napisać, że konkretna osoba, rodzina, podąża drogą wytyczoną przez odległych, ale i współczesnych nam mecenasów jak biznesmena, automobilisty i myśliwego Adama Smorawińskiego czy Noblistki z 1996 roku Wisławy Szymborskiej.

Druk w: Rocznik Leszczyński. Redakcja merytoryczna prof. zw. Stanisław Sierpowski. Tom 12. Wyd. LTPN. Leszno 2012, s.7-18.

²³ Kolekcja trofeów myśliwskich Adama Smorawińskiego w zbiorach Muzeum Przyrodniczo-Lowieckiego w Uzarzewie. Katalog eksponatów. Szreniawa 2010, ss. 131.